

## SCENA CZWARTA

REJENT, PAPKIN

PAPKIN  
*wsuwając się trwożliwie*  
Wolnoż wstąpić?

REJENT  
Bardzo proszę.

PAPKIN  
*z najniższym ukłonem i nieśmiało*  
Pana w domu i Rejenta  
Widzieć w godnej tej osobie  
Chłuba wielka, niepojęta  
Spada na mnie w tejże dobie,  
Jak niemylnie pewnie wnoszę?

REJENT  
*pokornie*  
Tak jest — sługa uniżony.  
Wolnoż mi się w odwet spytać,  
Kogom zyskał honor witać?

PAPKIN  
*na stronie*  
Hm! pokorna coś szlachciurka,  
Z każdym słowem daje nurka<sup>119</sup> —  
Niepotrzebne miałem względy.

*śmielej*  
Jestem Papkin.

REJENT *wskazuje z ukłonem krzesło na środku stojące. PAPKIN przypatruje się z uwagą*  
REJENTOWI, który jak zawsze z założonymi na piersiach rękoma, nieporuszenie w miejscu stoi.  
PAPKIN *mówi dalej na stronie.*

Jak uważam,  
Skończę wszystko bez pomocy.

*głośno, wyciągając się na krześle*  
Jestem Papkin — lew północy,  
Rotmistrz sławny i kawaler —

Rycerz

*okazując gestem wstęgi orderowe*  
Tak, siak, tedy i owędy.  
Mądry w radzie, dzielny w boju,  
Dusza wojny, wróg pokoju.  
Znają Szwedy, muzułmany,  
Sasy, Włochy i Hiszpany  
Artemizy ostrze sławne  
I nim władać ramię sprawne.  
Jednym słowem, krótko mówiąc,

<sup>119</sup>daje nurka — wyrażenie myśliwskie: ustępuje, cofa się przed niebezpieczeństwem; tu: spuszcza z tonu.  
[przypis redakcyjny]

Kula ziemska zna Papkina —  
Teraz, bratku, daj mi wina.

REJENT  
*po krótkim wabanu, na stronie*  
*Nemo sapiens, nisi patiens*<sup>120</sup>.

*Dostaje butelkę spod stolika kilimkiem nakrytego, patrzy w nią do światła, nalewa lampczkę i podaje PAPIKOWI, który mówi, co następuje.*

PAPKIN  
*na stronie*  
O! Brat szlachcic tchórzem podszyt! —  
Po zleceniu od Cześnika  
Może sobie udrę łyka<sup>121</sup>.

*nakrywa głowę — pije*  
Cienkusz!<sup>122</sup>

*pije*  
deresz<sup>123</sup>!

*pije*

REJENT  
*na stronie*  
Nadto śmiało.

PAPKIN  
Istna lura, panie bracie,  
Cóż, lepszego tu nie macie?

REJENT  
Wybacz, waszmość, lecz nie stało.

PAPKIN  
Otóż to jest szlachta nasza!

*ze wzgardą*  
Siedzi na wsi — sieje, wieje —  
Zrzędzi, nudzi, gdera, łaje.  
A dać wina — to nie staje.

*idzie do stolika, nalewa sobie.* REJENT *nieporuszony prowadzi go oczyma*  
Albo jeśli przyjdzie faszka,  
Samą maścią<sup>124</sup> już przestrasza;  
Potem prosi: „Jeśli łaska” —  
Nie proś, nie nudź, hreczkosieju<sup>125</sup>,  
A lepszego daj, u diaska!

<sup>120</sup>*Nemo sapiens, nisi patiens* (łac.) — „Nie jest mądry, kto nie umie być cierpliwy” — średniowieczne przysłowie łacińskie. [przypis redakcyjny]

<sup>121</sup>*udrę łyka* — coś zarobię, coś skorzystam. [przypis redakcyjny]

<sup>122</sup>*Cienkusz* (dosł.: osad piwny, zlewki) — tu: złe, słabe wino. [przypis redakcyjny]

<sup>123</sup>*deresz* (z węg.) — tu: mętny, słaby trunek, lura. [przypis redakcyjny]

<sup>124</sup>*samą maścią* — zewnętrznym wyglądem. Faszka powinna być dobrze omszała, co jest świadectwem starości, a więc dobroci wina. [przypis redakcyjny]

<sup>125</sup>*hreczkosiej* — pogardliwa nazwa zasiedziałego na wsi, niezbyt zamożnego szlachcica. [przypis redakcyjny]

REJENT  
Ależ mości dobrodzieju...

PAPKIN  
*pijąc*  
Mętne, kwaśne nad pojęcie —  
Istna lura, mój Rejencie!

REJENT  
*na stronie*  
Cierpliwości wiele trzeba;  
Niech się dzieje wola nieba.

PAPKIN  
Zwiedź piwnice wszystkie moje,  
Gdzie z pół świata masz napoje,  
Gdzie sto beczek stoi rzędem!  
Jeśli znajdziesz co takiego,  
Dam ci, bratku, konia z rzędem.

REJENT  
*z ukłonem*  
Pozwól spytać, panie drogi,  
Gdyż nie znana mi przyczyna,  
Co w nikczemne moje progi  
Marsowego wiedzie syna?

PAPKIN  
*rozpierając się na krześle przy stoliku*  
Co? Chcesz wiedzieć?

REJENT  
Proszę o to.

PAPKIN  
Więc staję tu, wiedz, niecnoto,  
Z strony jaśnie wielmożnego  
Cześnika Raptusiewicza,  
Co go ranka dzisiejszego  
Twych służalców sprośna dzicza<sup>126</sup>,  
Godna jednak pryncypała,  
W jego zamku napaść śmiała.

REJENT  
Mówże, waszmość, trochę ciszej,  
Jego sługa dobrze słyszy.

PAPKIN  
Mówię zawsze podług woli.

REJENT  
Ależ bo mnie głowa boli.

---

<sup>126</sup>*dzicza* (forma staropol. tak jak: łodzia, pieczenia itp.) — dzisiejsze: *dzicz*. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

*jeszcze głośniej*

Że tam komu w uszach strzyka  
Albo że tam czyj łeb chory,  
Przez to nigdy w pieśń słowika  
Nie odmienia głos stentory<sup>127</sup>.

REJENT

*słodko*

Ależ bo ja mam i ludzi.  
Każę oknem cię wyrzucić.

PAPKIN *w miarę słów REJENTA wstaje z wolna, zdejmując kapelusz.*  
A tam dobry kawał z góry.

PAPKIN

O, nie trzeba.

REJENT

Jest tam który!

Hola!

PAPKIN

Niech się pan nie trudzi.

REJENT

Pan jak piórko stąd wyjedzie.

*do służących*

Czekać w czterech tam za drzwiami!

PAPKIN

Ale na cóż to, sąsiedzie,  
Tej parady między nami?

REJENT

Teraz słucham waszmość pana.

*sadzając go prawie gwałtem*

Bardzo proszę — bardzo proszę —

*siada blisko i naprzeciwko*

Jakaż czynność jest mu dana?

*nie spuszcza z oka* PAPKINA

PAPKIN

Jesteś trochę nadto żywy:  
Nie wiedziałem, Bóg mi świadkiem,  
Że tak bardzo masz słuch tkliwy —  
Przestrzeż, proszę, gdy przypadkiem —  
Jakieś słówko głośniej powiem.

---

<sup>127</sup>*stentor* — człowiek o potężnym głosie. Nazwa pochodzi od jednego z bohaterów wojny trojańskiej, Stentora, odznaczanego się silnym, tubalnym głosem. [przypis redakcyjny]

REJENT  
Czy się prędko rzeczy dowiem?

PAPKIN  
*bardzo cicho*  
Zaraz — Cześnik bardzo prosi...

REJENT  
Heć!

PAPKIN  
Czy głośniej?

*na znak potakujący REJENTA mówi dalej*  
Cześnik prosi...  
To jest... raczej Cześnik wnosi,  
Że, by skończyć w jednej chwili  
Kontrowersją<sup>128</sup>, co... zrobili...

*nie mogąc uniknąć wzroku REJENTA, miesza się coraz więcej*  
Dobrze mówię... co zrobili...  
Kontrowersją... jak rzecz znana...  
Że tak... to jest... że... sprzy... sprzyja...

*odwracając się, na stronie*  
A to jakiś wzrok szatana,  
Cały język w trąbkę zwija.

REJENT  
Ja nie jestem pojąć w stanie,  
Waszmość prawisz zbyt zawilo.

PAPKIN  
*wstając*  
Bo to... bo te... wybac, panie,  
Wino trochę mocne było.  
A nie jestem zbyt wymowny...

*ciszej*  
Czy tych czterech jeszcze stoi?

REJENT  
Jednym słowem — mój szanowny,  
Dobry sąsiad czego żąda?

PAPKIN  
Lecz się poseł trochę —

REJENT  
*kończąc*  
...Boi.  
Bądź, serdeńko, bez obawy.

---

<sup>128</sup> *Kontrowersja* (z łac.) — spór, sprzeczka, nieporozumienie. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Więc Cześnika prośba niesie,  
Abyś waszmość *circa quartam*<sup>129</sup>  
U trzech kopców w Czarnym Lesie  
Stanął z szablą do rozprawy.

REJENT

*ironicznie*

Stary Cześnik jeszcze żwawy!

PAPKIN

*ośmielając się*

Ba! To wszyscy wiedzą przecie,  
Że niemylnie jego ciosy —  
Wszakże w całym już powiecie  
Pokarbował szlachcie nosy,  
Tylko jeszcze...

REJENT

Ciszej, proszę.

PAPKIN

*oglądając się na drzwi*

Prawda, ciszej. — Cicho zatem  
Jego grzeczną prośbę wnoszę  
I dołączam moją własną  
O odpowiedź krótką, jasną.

REJENT

Tę listownie mu udzielę,  
Ale jakże się to zgadza:  
Wszak ci jutro ma wesele.

PAPKIN

*śmieje*

Tamto temu nie przeszkadza:  
Rano pierścień — w pół dnia szabla —  
Wieczór kielich — w nocy...

REJENT

*słodko*

Cicho.

PAPKIN

Prawda, cicho.

*na stronie*

Sprawa diabła,  
Ani mrumru. — Czy mnie lichy  
Tu przyniosło w takie szpony!

REJENT

*ironicznie*

---

<sup>129</sup> *circa quartam* (łac.) — koło czwartej. [przypis redakcyjny]

Wielkiż afekt<sup>130</sup> przyszłej żony?

PAPKIN

Fiu! fiu! fiu! — Taż z miłości  
Trzykroć na dzień wpada w mdłości —  
Cześnik, także rozogniony,  
Jak gromnica ku niej pała —  
Będzie para doskonała.  
A że wierna w każdej sprawie,  
Ręce, nogi w zakład stawię.

## SCENA PIĄTA

REJENT, PAPKIN, PODSTOLINA

PODSTOLINA

Otóż jestem na wezwanie  
W twoim domu, mój Rejencie,  
Co dowodem niech się stanie,  
Żem zmieniła przedsięwzięcie.  
Nie straciłam na namyśle  
Niepotrzebnym czasu wiele —  
Bo ja rzadko kiedy myślę,  
Alem za to chyża w dziele —  
I nie mówiąc Cześnikowi:  
Mój staruszk, bądźcie zdrowi,  
Milsze od was są sąsiady —  
Podpisuję tve układy  
I w minucie tutaj stoję. —

*oddając papier złożony*  
Waszmość panu jeden daję,  
Drugi odpis u mnie będzie.  
Gdy więc pewnoś w każdym względzie  
I wzajemnie dane słowa,  
Witam ciebie jak synowa.

REJENT

Wielki splendor<sup>131</sup> na mnie spływa,  
Moja pani miłościwa,  
I fortuna<sup>132</sup> w złotej nawie  
Żagiel dla mnie swój rozpięła,  
Gdyś chętnie i łaskawie  
W twoje skarbne serce wzięła  
Najkorniejsze prośby moje.  
Tak jest, pani miłościwa,  
Wielki splendor na mnie spływa;  
A na szczepu mego trzaski<sup>133</sup>  
Jeszcze większy spłynąć może,  
Bo chcesz z arcywielkiej łaski  
Mego syna dzielić łoże.  
Niechże mi tu wolno będzie  
Na tej lichej, własnej grzędzie,

<sup>130</sup>*afekt* (z łac.) — tu: uczucie. [przypis redakcyjny]

<sup>131</sup>*splendor* (z łac.) — zaszczyt, blask. [przypis redakcyjny]

<sup>132</sup>*fortuna* (z łac.) — tu: szczęśliwy los. [przypis redakcyjny]

<sup>133</sup>*szczepu mego trzaski* — przyszli moi potomkowie po synie. [przypis redakcyjny]